

Agnieszka Osiecka, Dziobak

Piotr Loretz

Ballada ze Studenckiego Teatru Satyryków

W podręczniku zoologii dla klas trzecich,
strona setna, siedemnasty wiersz od góry,
ku zdumieniu, oburzeniu grzecznych dzieci,
ku obrazie sensu, prawa i natury:

Figuruje sobie dziobak.

Ani ptak to, ani ssak.

Czy to kaprys, czy choroba?

Czy rarytas to, czy brak?

Czy to ptaszek, czy to krowa?

Czy potrzebny jest ten biust?

Może zbędna jest ta głowa
z wielkim dziobem zamiast ust?

Grzeczne dzieci z klasy trzeciej się zebrały,
umoczyły swoje pióra w atramencie,
list otwarty do dziobaka napisały,
opatrzyły go w podpisy i pieczęcie:

Dziobaku, ty się zastanów,
dziobaku, zlikwiduj dziób.

Ty jesteś nie według planu,

dziobaku, porządek zrób.

Natury ty jesteś gafa,

dziobaku, czy ci nie wstyd,

toć nie ma cię w paragrafach,

ty jesteś po prostu nikt.

Powiedz, dziobak, tak czy owak?

Czyś ty ptaszek, czyś ty krowa?

Powiedz, dziobak, tak czy siak,

czyś ty krowa, czyś ty ptak?

Tylko Józio, ten wypędek, to ladaco,
nie podpisał się pod listem z całą klasą,
i wieczorem, kiedy tylko słońko zgasło,
wymalował na tablicy takie hasło:

Dziobaku, w tobie nadzieja,

dziobaku, tyś miły nam,

dziobaku, ty się nie zmieniaj,

kolego dziobaku, trwaj!